Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne

organ Towarzystwa numizmatycznego

Nr 2 — **LUTY** — **Rok 1913**

Wychodzą miesięcznie.
Prenumeratę jak i korespondencyę należy nadsyłać pod adresem Redaktora Dra Maryana Gumowskiego, Muzeum Czapskich w Krakowie.

PRENUMERATA WYNOSI:
Rocznie . . . . Kor. 10, Mrk 10, Rb. 5,
Półrocznie . . . Kor. 5, Mrk 5, Rb. 2·50
Numer pojedynczy Kor. 1·50
Ogłoszenia: cała strona 30, 1/2 str. 15, 1/3 str. 10, 1/4 str. 7·50, 1/6 str. 5 Mrk
Inserat 3-razowy ma 25% rabatu, roczny 50%

Skład główny w Muzeum Czapskich i w Księgarni Spółki Wyd. Polskiej w Krakowie.

W sprawie ustawy konserwatorskiej.

(Ciąg dalszy).

Każdy przyzna, że zabytki numizmatyczne przewyższają swoją ilością wszystkie inne na naszych ziemiach znajdywane, a co do starożytności ustępują tylko zabytkom przedhistorycznym. Nie dadzą się więc obejść milczeniem lub zbyć po macoszemu, lecz wymagają odpowiedniego traktowania i odpowiedniej pieczy nietylko ze strony amatorów i zbieraczy, ale i ze strony urzędu konserwatorskiego. Jeżeli ustawa omawiana przewiduje powołanie na konserwatora nawet prehistoryka, to najwidoczniej tylko przeoczenie było powodem, że o numizmatyce w tym paragrafie ani słówkiem nie wspomniano. Ale właśnie dlatego musimy domagać się odpowiedniego zmodyfikowania tej ustawy albo uznania naszych praw, w tym mianowicie duchu, że nietylko historycy sztuki, archeologowie i prehistorycy, ale i numizmatycy mogą być mianowani na urzędy konserwatorskie. Dzięki naszemu Towarzystwu budzi się w kraju coraz większy zapał do studyów numizmatycznych i coraz większe jest grono młodych ludzi, oddających się już w czasach uniwersyteckich badaniom numizmatycznym. Czyż dlatego mają być przed nimi zamknięte nowo tworzące się pola działania, że ustawa zapomniała o najliczniejszej grupie zabytków, jakimi są monety i medale, a pamiętała tylko o kościołach, rzeźbach, obrazach i krzemieniach przedhistorycznych?

To jest jedna i to zasadnicza kwestya. Ale jest i druga, która z powyższą w ścisłym zostaje związku, a tem jest postulat powołania do urzędu konserwatorskiego w kraju numizmatyka, chociażby nawet konserwatorem on nie był. Zdarzyć się bowiem może i po wprowadzeniu w życie omawianej ustawy z pewnością się to stanie, że konserwatorem artystycznym będzie historyk sztuki, a konserwatorem technicznym architekt, obaj nie znający się zupełnie na numizmatyce, na wykopaliskach itd. Postulatem więc z naszej strony jest powołanie do tego urzędu fachowego numizmatyka już to w charakterze trzeciego konserwatora, równorzędnego poprzednim, już to w charakterze fachowego doradcy albo kierownika specyalnego działu, spraw numizmatyki krajowej tyczącego. Miałby on za zadanie rozciągnąć urzędową opiekę nad wszystkiemi w kraju wykopaliskami monet, oraz nad wszystkimi w kraju zbiorami numizmatycznymi, tak publicznymi jak prywatnymi, w duchu wydać się mającej ustawy i specyalnych instrukcyi. Wreszcie miałby za zadanie prowadzić odpowiedni inwentarz zabytków numizmatycznych, równolegle z inwentaryzacyą innych zabytków przez innych konserwatorów prowadzoną. Ustanowienie takiego specyalnego urzędnika do opieki nad zabytkami numizmatycznymi jest koniecznem nietylko ze względu na ogrom pracy, któryby miał jeden konserwator na głowie, gdyby chciał opiekę swą rozciągać na wszelkiego rodzaju zabytki. Jak w praktyce opiekę tę rozciągnąć i wykonywać, oraz w jaki sposób zakładać i prowadzić inwentarz zabytków numizmatycznych, to są kwestye, których obecnie ustawa omawiana nie dotyka i których roztrząsanie odkładamy również na później. Na razie przechodzimy do ostatniego rozdziału ustawy z 31 lipca 1911 r., a mianowicie do § 14—16.

Paragrafy te przewidują utworzenie osobnego Instytutu do historyi sztuki, któryby miał na celu zająć się ułożeniem ogólno-austryackiej naukowej topografii zabytków, wydawać specyalne publikacye, czuwać nad rządowemi i przez rząd subwencyonowanemi muzeami, wreszcie organizować kursa opieki nad zabytkami. Instytut ten mógłby również uczestniczyć w wyprawach naukowych i fachowych zadaniach nietylko specyalnie austryackich. Na czele niego ma stać jeden z profesorów uniwersytetu, otoczony odpowiednim fachowym i technicznym personalem. Ustawa tego nie podaje, ale rozumie się samo przez się, że siedzibą tego instytutu będzie Wiedeń. Nadzwyczaj ważny i dla nas najbardziej chyba z całej ustawy interesujący jest § 16, który mówi, że na tych samych zasadach co instytut powyższy, utworzone mają być ewentualnie instytuty dla badań przedhistorycznych i numizmatycznych.

Podkreślić tu przedewszystkiem należy, że ustawa uznała potrzebę utworzenia osobnego instytutu dla numizmatyki, a tem samem przyznała, że numizmatyki ani z archeologią, ani z historyą sztuki łączyć nie można. Taki utworzyć się mający instytut byłby też mimo swego centralnego austryackiego charakteru walnym krokiem naprzód w rozwoju naszej nauki, byłby zarazem ogniskiem łączącem w sobie wszelkie poszczególne prace konserwatorów prowincyonalnych i wyniki ich inwentaryzacyi. Przedewszystkiem byłoby to oficyalne źródło wszelkich

wiadomości w sprawie wykopalisk i numizmatyki rozmaitych krajów i ludów.

Mimo tego oczywistego zysku, jaki ów instytut numizmatyczny w Wiedniu wszystkimby przyniósł, należy zapytać, czy on dla numizmatyki polskiej specyalnie będzie wystarczającym? Czy wszystkie postulaty naszej nauki będą w nim należycie uwzględnione i czy pożytek z niego będzie dla nas rzeczywiście dostateczny? Wątpić o tem należy. Jak z natury rzeczy wynika, będzie to przedewszystkiem instytut do badań nad numizmatyką austryacką, w mniejszej mierze czeską, śląską, włoską, a dopiero na końcu polską. Być może, że dyrekcya instytutu uzna tylko monety, bite w Krakowie i Lwowie za wchodzące w zakres jej badań, podobnie jak już dzisiaj niemieckie Towarzystwa naukowe tylko poznańskiej prowincyi sprawami uznają za stosowne się zajmować. Pod tym względem byłoby postulatem ze strony naszego Towarzystwa założenie osobnego instytutu dla badań nad numizmatyką polską i to nie w Wiedniu, lecz u nas w kraju. O jakiejś numizmatyce galicyjskiej nie można przecież nawet i mówić. Instytut do takich badań powstać powinien albo przy Akademii Umiejętności albo przy uniwersytecie, w każdym razie w Krakowie, który jako posiadający najbogatsze zbiory i kollekcye numizmatyczne, jedynie się do tego nadaje. Możnaby nawet połączyć go z proponowanym przez nas urzędem konserwatora numizmatycznego, aby wszystkie sprawy numizmatyki i jej zabytków razem połączyć. W każdym razie nikt nie zaprzeczy, że instytut taki, należycie uposażony i w fachowe zaopatrzone siły, oddałby nieocenione dla nauki usługi.

Niestety, właśnie o to uposażenie zawsze i wszędzie się rozchodzi. Ustawa omawiana powyżej już blisko dwa lata zostaje martwą literą na papierze tak z powodu braku ludzi fachowych, jak i braku odpowiednich funduszów w państwie. Miejmy jednak nadzieję, że na zrealizowanie jej długo czekać nie będziemy. Wówczas zaś, jesteśmy przekonani, że sama praktyka w bardzo krótkim czasie nakaże urzeczywistnić podniesione tu projekty i postawione postulaty. Wymaga tego bowiem dobro nauki i same zabytki numizmatyczne.

Dr. M. Gumowski.

Pieniądze papierowe Księstwa Warszawskiego.

(Dokończenie. Tabl. 4).

W dniu tym wypis powyższy został podany do wiadomości publicznej w dodatku do Nr. 12 „Gazety koresp. warsz. i zagraniczn.“.

Stosownie do zapowiedzi art. 1 Dekretu bilety kasowe Księstwa Warszawskiego były puszczane w cyrkulacyę częściami. O ukazaniu się części pierwszej w nieznacznej liczbie[1]) ogłoszono w odezwie mi-

[1]) Skarbek Fr., l. c. III, str. 30.

nistra skarbu, datowanej dnia 1 lipca 1811 r., zawiadamiającej jednocześnie, że kasa wymiany w pałacu rządowym, zwanym Krasińskich, w dniach i godzinach oznaczonych „realizować je będzie grubą monetą z potrąceniem tylko czterech groszy miedzianych od talara“, zaś w opłatach do skarbu bilety te w połowie opłaconej kwoty przyjmowane będą bez potrącenia [1]). Tegoż dnia komisya dyrekcyi biletów kasowych wydała również odezwę do publiczności, podpisaną przez prezesa T. Ostrowskiego i sekretarza M. Drozdowskiego, wyjaśniającą porządek zamiany [2]).

Trzy tedy serye biletów zostały wydane: Lit. A. — jeden talar, lit. B. — dwa talary i lit. C — pięć talarów. Nadto każda z tych seryj składała się z dziewięciu odmian, różniących się między sobą podpisami dziewięciu komisarzy, z których na każdej odmianie znajduje się podpis innego komisarza, jako to idąc w porządku abecadłowym nazwisk: *Badeni, Józef Jaraczewski, Antoni Kochanowski, Jan Nepo: Małachowski, S. Ostrowski, Aleksander Potocki, Walenty Sobolewski S. Ossoliński* i *Ordynat Stanisław Zamoyski.* Natomiast na wszystkich seryach i ich odmianach jest jeden podpis kontrolera: *Piramowicz.*

Przeto komplet „Biletów kasowych“ Księstwa Warszawskiego składa się z 27 asygnat. Wszystkie one są jednakowego formatu i wielkości: 0·174×0·098 m., papier biały. Druk na jednej stronie wzdłuż biletu, ujęty jest w ramkę czworoboczną 0·01 m. szerokości, z ornamentem innym dla każdej z trzech seryi, składającym się z tarczy z herbem sasko-polskim w środku u góry, oraz emblematami, herbami i napisami, oznaczającymi wysokość waloru, dokoła.

Wewnątrz ramki napis drukowany czarno:

No — Lit. A.

JEDEN TALAR.

Kassowy Billet Xięstwa Warszawskiego

Będzie stósownie do rozkazu Nayiaśnieyszego Króla Imci Saskiego Xięcia Warszawskiego podług Dekretu, pod d. 1-go Grudnia 1810. w wszystkich kassach publicznych przyiętym.

w Warszawie dnia 1-go Grudnia 1810.

Lit. A. No

(Podpis) kommissarz. — (Podpis) kontroler.

Treść (z odmianą wartości, litery i podpisu komisarza) i układ na wszystkich seryach jest jednakowa.

Nadto wszystkie bilety są zaopatrzone w napisy wodne. Jeden talar ma: u góry *Kassowy Billet,* niżej *K. B. X. W.*, dalej *1* i *1.* jeszcze niżej *1 Tal.* i u dołu *Xięstwa Warszawskiego.* Dwa talary:

[1]) „Gaz. koresp. warsz. i zagr.“ nr, 53 z dnia 4 lipca 1811 r.

[2]) Tamże.

u góry *Dwa Talary*, niżej *K. B. X. W.*, dalej *2* i *II*, jeszcze niżej *2 Tal.* i u dołu *Kassowy Billet*. Pięć talarów: u góry *Pięć Talarów*, niżej *K. B. X. W.*, dalej *5*, *V* i *5 Tal.* i u dołu *Kassowy Billet*.

Wszystkie bilety posiadają też z prawej strony u góry wyciśnięte wypukło białe stemple z oznaczeniem wartości, zaś z lewej strony stempel owalny z herbem sasko-polskim pod koroną królewską we środku i napisem majuskułowym w otoku: „Kassowy Billet Xięstwa Warszawskiego".

W celu otworzenia biletom kasowym Księstwa wstępu do królestwa saskiego, jednemu berłu podległego, wzięto za jednostkę monetarną talar saski. Nie posiadamy jednak wiadomości, o ile cieszyły się one popularnością wśród Sasów, wątpić jednak należy, by napis wyłącznie w języku polskim na pieniądzach tych umieszczony do nich się przyczynił. Zresztą sama ludność Księstwa przyjęła je niechętnie.

Artykuły 7, 11 i 13 dekretu z d. 1 grudnia warunkujące i ograniczające normalny obieg biletów, brak wiadomości, w jakiej liczbie zostały one wypuszczone za pierwszym razem, tudzież zupełny brak ich zabezpieczenia, jak stwierdza Skarbek, spowodowały nieufność w bilety kasowe, które też niezwłocznie po swem ukazaniu się spadły na kursie. „Czemże bowiem — pisze Skarbek — było zabezpieczenie na dochodach celnych, które w miarę wpływu do kas wydatkowane były i gdy każdy wiedział o tem, że dochody skarbowe na bieżące potrzeby nie wystarczają?" Mieszkańcy Księstwa, pomni olbrzymich strat, poniesionych przed rokiem na bankocetlach wiedeńskich, bronili się jak mogli przed nowymi pieniądzmi papierowymi, zwłaszcza że ukazały się one w chwili, gdy ministrowie skarbu i spraw wewnętrznych urzędownie stwierdzili zupełne wycieńczenie kasy państwowej, proponując jej wierzycielom dalsze oczekiwanie na zwrot pożyczek lub też uregulowanie długów Księstwa zapomocą oddania części dóbr narodowych w dzierżawę sześcioletnią albo nawet ich kupno [1]). Na dobitkę komisya Rządu tymczasowego W. Ks. Litewskiego w wydziale administracyi departamentu wileńskiego w d. 4 września 1812 r. wydała w Wilnie rozporządzenie nieprzyjmowania biletów kasowych Księstwa Warszawskiego w bankach publicznych przy opłacie podatków [2]). Rząd Księstwa ze swej strony czynił wszystko, ażeby te bilety możliwie najszerzej rozpowszechnić. Tak artykuł 13 dekretu Fryderyka Augusta z d. 3 kwietnia 1812 r pozwalał dzierżawcom dóbr narodowych opłacać w terminach oznaczonych połowę tenuty biletami kasowymi [3]).

Po zajęciu Księstwa przez wojska rosyjskie, feldmarszałek Kutuzow w rozkazie z d. 13 (25) stycznia 1813 r. nakazał powszechne przyjmowanie monet i asygnacyi rosyjskich, licząc 4 ruble asygnacyami za 1 rubel srebrem, zaś 5 rubli asygnacyami za 1 talar, 31 gr. $3^3/_{32}$ de-

---

[1]) Skarbek Fr. hr. „Dzieje Księstwa Warszawskiego", III.

[2]) Archiwum w Szczorsach Nr. 123, vol. I, cyt. Wojenskij K. w „Akty, dokumienty i matieriały dla istorii 1812 goda". Petersburg 1909, I, str. 185.

[3]) „Gaz. koresp. warsz. i zagran." Nr. 34 z r. 1812.

nary [1]). W notowaniach kursu kruszcu i pieniędzy papierowych obcych, podawanych co pewien czas przez bankierów warszawskich w pismach warszawskich, bilety kasowe Księstwa Warszawskiego były stale pomijane. Ostateczną likwidacyą biletów kasowych zajęła się „Komisya Likwidacyjna Królestwa Polskiego“ pod przewodnictwem Staszyca, likwidująca wszelkie długi byłego Księstwa Warszawskiego. Jako dowód przejścia przez nią biletów kasowych pozostał na niektórych z nich wyciśnięty na stronie odwrotnej niezadrukowanej stempelek podłużny (0·064×0·008 m.) z napisem: KOMMIS: CENTRAL: LIKWID:

Michał Brensztejn.

Czy istniała mennica tykocińska w latach 1545—1548?

(Rewizya dotychczasowego poglądu).

Ciąg dalszy.

Mamy na to dowód w uniwersale królewskim z 27 marca 1572 r., w którym król pisze między innemi (str. 143): „A grosse w Thykoczinie na xtalt polskich grossy wykowane rozkazujemy też, aby tak w Polszcze jako i Litwie wedle ceny grossy polskich były brane“. Chociaż tu mowa może być o późniejszych tego rodzaju groszach, nie masz powodu utrzymywać, aby wcześniejsze z innej wychodziły mennicy. W latach 1545 i 1546, kiedy jednocześnie bito grosze na polską i litewską stopę, taka jest różnica między jednymi a drugimi, nietylko w narysowaniu, ale nawet w technicznem jednych i drugich wybiciu, że niepodobna przypuścić, aby wszystkie mogły wyjść z tego samego zakładu menniczego. Koniecznie zatem należy mniemać, że grosze na stopę polską bite w latach 1545, 1546, 1547 i 48 wzięły swój początek w Tykocinie, a jeżeli tak, to i trojaki i szóstaki z tej epoki nie gdzieindziej tylko tam wybite być musiały, tak wielkie bowiem przedstawiają podobieństwo z groszami zarówno w rysunku głowy książęcej, jak i w równości i dokładności wybicia. Bicie półgroszków i pojedynczych denarów z orłem i pogonią także w tej samej miejsce musiało mieć mennicy, chociaż w tych znowu monetach stopa wyższa była od stopy dla odpowiednich monet przepisanej w Koronie. Przekonywa o tem nietylko rysunek pogoni, zgodny z takimże rysunkiem na tykocińskich groszach, oraz forma liter napisowych, ale także wielce dokładne jednych i drugich wybicie, którego nie mają wcale grosze wileńskie według stopy litewskiej bite. Wybijanie to mogło być zresztą później razem z myncarzami przeniesione do Wilna, od roku bowiem 1548 aż do 1566 nie znamy ani groszy na stopę koronną, ani ściśle im odpowiednich szóstaków lub trojaków“.

Tak więc przedstawiają się zapatrywania Stronczyńskiego razem z umotywowaniem. Przechodzimy teraz do ich krytyki.

---

[1]) „Gaz. koresp. warsz. i zagran.“ Nr. 20 z d. 9 marca 1813 r.

Przedewszystkiem najzupełniej mija się z prawdą twierdzenie, jakoby Zygmunt August już w r. 1545 otworzył dwie mennice, jedną w Wilnie dla bicia monety na stopę litewską, drugą w Tykocinie dla wypuszczania monety na stopę obowiązującą w Koronie, choćby z tej prostej przyczyny, że początek bicia pieniądza na stopę polską w W. Ks. Litewskiem przypada na czas znacznie późniejszy. Zarzut nasz nie jest gołosłowny, ale opiera się na dowodach faktycznych, które rzecz tę całkowicie przesądzają przeciw przypuszczeniom Stronczyńskiego.

Idea ściślejszego zjednoczenia państwa polsko-litewskiego na gruncie unii monetarnej, postawiona po raz pierwszy jasno i dobitnie w roku 1501, nie zeszła odtąd z pola ogólnego zainteresowania, aż doznała realizacyi w latach 1564/9. W międzyczasie snuje się jak nić poprzez uchwały sejmowe, listy królewskie, petita poselskie, co więcej, znajduje silny oddźwięk we współczesnych memoryałach i traktatach, jak w sławnym memoryale Kopernika i mniej znanym, a znacznie ze względów praktycznych ważniejszym traktacie Josta Ludwika Decyusza [1]). Jeżeli chodzi o źródło wspomnianego prądu, to mieściło się ono z jednej strony w korzyściach czysto materyalnych, płynących z unii monetarnej, z drugiej w pragnieniu wytworzenia jednego wiązadła więcej, jednego wyłomu w separatyzmie lokalnym na korzyść zespolenia i jedności. Działały tu przeto — jak widzimy — równorzędnie względy ekonomiczne i polityczne.

Odmienność stopy monetarnej w Koronie i Litwie potęgowała rozstrój w państwowym systemie monetarnym i tak już podrywanym ogólno-europejskimi stosunkami w ustroju pieniężnym, utrudniając w wysokim stopniu swobodę obrotu handlowego, dając pole do spekulacyi, połączonych ze stratami pewnych klas społecznych i skarbu królewskiego. Fakt bowiem, że monety litewskie miały te same co i polskie nazwy, a i wielkością od nich mało się różniły, powodował, że w Polsce brano je na równi z gorszym od nich pieniądzem polskim, co nawet pod presyą szlachty znajdowało czasem zatwierdzenie królewskie [2]). Ponieważ jednak taki niesprawiedliwy stosunek utrzymać się nie dał, wydawano co pewien czas taryfy, w których określano wzajemną relacyę obu rodzajów monety, nakazując brać 4 grosze litewskie za 5 polskich [3]). Wiemy, jak trzymano się wydawanych taryf, a stąd nie trudno nam zrozumieć, jaką niewygodę stanowiła odrębność stopy. Toteż coraz częściej zapewne trafiali się ludzie tacy, jak Kmita, który oświadczał się — jak to widać z listu jego do Dantyszka (luty lub marzec r. 1546) — za porównaniem monety obu części państwa w celu ułatwienia wymiany i usunięcia napływowego, obcego pieniądza. Wiadomą jest rzeczą, że natomiast Litwini stali na gruncie odrębności, że zawsze starali się zaznaczyć swoją od Korony niezależność, opierając

---

[1]) J. L. Decii de monetae cussione ratio 1526, p. Schwinkowski „Das Geldwesen in Preussen unter Herzog Albrecht", str. 318, oraz „Mitteil. d. Coppern. Ver." 1906.

[2]) Corp. iur. Pol. III, nr. 171, str. 322/3.

[3]) Zagórski, 114/5; Act. Tom. III, nr. 145 i 356 i Rkp. muz. Czart. 275, nr. 178.

się wszelkim bliższym związkom. Dlatego to i na tym punkcie, mimo życzeń króla i Korony, rzecz szła naprzód dość wolno, a właściwie ciągle stała w jednem miejscu. Posunięto ją dopiero silnie naprzód w r. 1546, a nie w r. 1545, przez wprowadzenie na Litwę monety na stopę polską. Nie mogło się to stać w r. 1545 z tej przyczyny, że jeszcze w r. 1546 toczą się w tej sprawie pertraktacye między Zygmuntem Starym a Zygmuntem Augustem. W odpowiedzi swej z r. 1546 [1]), danej posłom swego syna: Janowi z Domanowa i Mikołajowi Radziwiłłowi, wielkiemu marszałkowi litewskiemu, pisze Zygmunt I, że byli u niego posłowie króla Ferdynanda z propozycyą porównania monet obu państw, na co zgodził się za zezwoleniem wszystkich stanów królestwa. Posłał przeto Ferdynandowi pismo, w którem przedstawił, ile łutów czystego srebra zawiera grzywna, ile z grzywny wybija się groszy, przyłączając do tego ciężarek ołowiany, ważący jedną grzywnę krakowską. Zaznacza przytem Zygmunt, że jeżeli tak łatwo zdecydował się na porównanie monety „cum externis“, to o ile bardziej pragnąłby porównania z tymi, którzy „unum esse cum regno corpus videntur“. Dlatego też nie sprzeciwi się, jeżeli Zygmunt August uzna za stosowne. aby bito tak w Koronie jak i w W. Ks. Litewskiem monetę według tego samego ziarna, wagi i miary. Gdyby zaś zdawało się Augustowi, że lepiej będzie wytrwać przy dawnym stanie, t. j. zachować odrębność monety co do ziarna i wagi, a tylko ugodzić się co do ceny, to i na to da swoją zgodę, chce bowiem, aby pieniądz szedł w obu państwach po cenie odpowiadającej wartości. Posyła mu przeto takie samo pismo jak Ferdynandowi, oraz z krążkiem ołowianym, reprezentującym ciężar jednej grzywny, oraz 96 groszy, wybitych z jednej grzywny krakowskiej, polecając stwierdzić różnicę. *Michał Grażyński.*

C. d. n.

O brakteatach z napisami hebrajskimi.

(Ciąg dalszy, patrz Tabl. w Nrze 1 z r. 1910).

TYP 26.

Rozróżniamy dwie odmiany tego typu.

Odmiana 26 a. W perełkowym obwodzie drzewo o czterech gałęziach, wyrastające z ziemi, przedstawionej jako dwa rzędy perełek, przedzielone rzędem kółek. Na drzewie siedzi orzeł. Pod dziobem małe kółko. Po obu stronach drzewa napis hebrajski. *Wiadomości num.-arch.* nr. 64, typ 16.

[1]) Rkp. muz. Czart. 285, nr. 120, kart, 157/8. List ten musiał być napisany w początkach r. 1546, o wspomnianych bowiem propozycyach Ferdynanda pisze Hozyusz do Dantyszka już 31 stycznia 1546 r. w słowach następujących: Prior eorum (posłów) postulatio fuit, ut esset monetae adaequatio in utriusque Mtis Regnis et dominis. (Act. Hist. IV, nr. 211).

Napis brzmi: ברכה טֹבָה B'RACHA TOBA — dobre błogosławieństwo. Na niektórych egzemplarzach widzimy ten sam napis wstecznie umieszczony.

Odmiana 26 b. *Wiadomości num.-arch.* nr. 64, typ. 15. Motyw i napis jak poprzednio, tylko nad orłem umieszczone jest leżące ∞.

Typ ten pojawił się po raz pierwszy w Musternik w ilości kilkunastu egzemplarzy. Prócz gabinetu numizmatycznego berlińskiego posiadają go zbiory muzeum hr. Czapskich, W. Mańkowskiego, Kutrzeby i mój. Jedyny egzemplarz odmiany „b“ znajduje się w berlińskim gabinecie numizmatycznym.

TYP 27.

Brakteat ten, zarówno jak i następny, stanowi właściwie tylko rysunkową odmianę typu 26. Wolałem im jednak osobne wyznaczyć miejsce, przez wzgląd na to, że różnice są dość znaczne.

W perełkowym obwodzie drzewo o dwóch gałęziach, wyrastające z ziemi. Na drzewie siedzi orzeł. Z każdej strony drzewa dwa kółka — dalej, tak jak poprzednio napis hebrajski. *Wiad. num.-arch.* nr. 65, typ 17.

Napis: ברכה טֹבָה B'RACHA TOBA — dobre błogosławieństwe.

Dwa egzemplarze znalezione w Musternik przeszły do berlińskiego gabinetu numizmatycznego.

TYP 28.

Ten sam motyw, jak na typie 26, z tą wszelako różnicą, że na drzewie zamiast orła, widać przedmiot kulisty — może kwiat lub owoc. Być może, że w tym przypadku medalier nie drzewo, ale mniejszą roślinę chciał przedstawić — przypuszczam lilię.

Napis wsteczny: ברכה טֹבָה B'RACHA TOBA — dobre błogosławieństwo.

Musternik dostarczyło 4 egzemplarze tego typu, które wszystkie w gabinecie numizmatycznym berlińskim się znajdują.

Robota co dopiero opisanych brakteatów, a więc typów 26 do 28. różni się znacznie od fabryki typu poprzedniego, a mianowicie jest o wiele grubsza. Między sobą atoli rzeczone typy żadnej nie przedstawiają różnicy, tak iż stanowczo twierdzić o nich można, że są dziełem jednego artysty.

TYP 29.

Brakteat ten, którego trzy odmiany w następnem opiszę, nie jest w rzeczywistości niczem innem, jak tylko trochę zmienioną stroną odwrotną denaru Stronczyński typ 50. Wszelako szczegół, różniący typ nasz od owego odwrocia, choć na oko może drobny, ma dla nas mimo to doniosłe znaczenie.

Odmiana 29 *a*. Nad łukiem, składającym się z dwóch łuków perełkowych, a przegrodzonych jednym łukiem kółkowym, postać skrzydlata pomiędzy dwiema figurami trójkątnemi (może wieżami), opierająca obie ręce na łuku. Pod łukiem trzy litery hebrajskie — wszystko w perełkowym obwodzie.

Litery przedstawiają się tak:

czyli שהג (sin, he, gimel) S H G.

Odmiana 29 *b*. Tak samo jak poprzednia, tylko że w dwóch bocznych trójkątach po jednej małej gwiazdce pięciopromiennej.

Litery, wstecznie umieszczone, przedstawiają się tak:

czyli poprawnie שיה (sin, jod, he) S I H.

Odmiana 29 *c*. Rysunek taki sam jak na odmianie *a*. Pod łukiem litery hebrajskie.

Litery przedstawiają się tak:

prawdopodobnie הט (he, teth) H T.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że znaki pod łukiem umieszczone są rzeczywiście literami hebrajskiemi. Inna kwestya, jak sobie tłumaczyć ich obecność na tej monecie. Porównując znane nam odwrocie typu 50 z naszymi brakteatami, podpaść koniecznie musi, że figura, która powstaje z zestawienia trzech liter hebrajskich na odmianach *a* i *b*, zbliżona jest wielce do rysunku, przedstawiającego osobę pod łukiem leżącą. Fakt ten uprawnia nas do stawienia takiej alternatywy:

Albo nasz typ 29 jest starszy od typu 50 i służył za wzór późniejszym denarom, w którym to przypadku twórca tłoka denarowego, nie rozumiejąc znaczenia liter hebrajskich, zamienił je w postać leżącą.

Albo też typ 50 jest starszy, a menniczy starozakonny przeistoczył tylko osobę leżącą w litery hebrajskie. Jak się rzecz miała, trudno powiedzieć, gdyż tak na korzyść jednej jak i drugiej hipotezy dużo danych przemawia.

Za pierwszą przemawia przedewszystkiem technika, wspólna całej grupie, która się typem 25 zaczyna, a typem 30 kończy. W tym szeregu typ 29 stanowi bardzo ważne ogniwo. Dalej pewna analogia w sposobie odtwarzania niektórych szczegółów motywu, jak np. skrzydeł lub ziemi. Ostatecznie i to uwzględnić trzeba, że mamy odmianę z hebrajskiemi literami, których zestawienie wcale do osoby ludzkiej nie jest podobne. Z drugiej strony powiedzieć sobie trzeba, iż prędzej mógł był ówczesny medalier, patrząc na monetę, uchwycić podobieństwo osoby leżącej do liter hebrajskich — zważywszy, że i tak głowa owej osoby kształtem swym bardzo znak ש (sin) przypomina, aniżeli odwrotnie.

Jakkolwiekbądź brakteaty te stanowią niezwykłe, a wielce ciekawe zjawisko w numizmatyce naszej średniowiecznej. Wrócimy też później raz jeszcze do nich.

Wszystkie trzy odmiany pochodzą z Musternik i dotychczas nigdzie nie były opisane. Tak p. Dr. Gumowski jak i ja przeoczyliśmy je zupełnie, oglądając po raz pierwszy rzeczone wykopalisko.

Odmiany *a* znany jest tylko jeden egzemplarz. Odmiany *b* znamy dwa egzemplarze i tyleż egzemplarzy odmiany *c*. Wszystkie sztuki znajdują się w gabinecie numizmatycznym berlińskim.

Grupa B.

TYP 30.

Znane są dwie odmiany napisowe tego typu. W perełkowym obwodzie orzeł, zwrócony w prawo, za obwodem napis hebrajski, otoczony również obwódką perłową.

Odmiana 30 *a*. *Wiad. num.-arch.* nr. 64, typ 22. Napis czyta się: אנרהם היה ברכה ABRAHAM HJE B'RACHA — niech Abraham stanie się błogosławieństwem.

Jest to cytat z Pisma świętego (Genesis). Nie należy przeto upatrywać w tym Abrahamie jakowego urzędnika mennicy.

Sprostować tu muszę i wytłumaczyć błąd, który popełniłem, podając w opisie wykopaliska z Musternik pod typem 22 sposób czytania: אנ־הם דקד הה׳ ABRAHAM DAVID HACHOVER. Miałem naówczas tylko jeden egzemplarz tej monety do dyspozycyi z legendą prawie do połowy zatartą. Słowo היה przedstawiało się jako: היד. Sądziłem przeto, że krótsza laska pierwszego ה należy do punktu i tworzy literę ו (waw), skutkiem czego znak poprzedni jest ד (daleth). W znaku ostatnim upatrywałem również literę ד (daleth), ponieważ krótsza laska rzeczywiście tutaj wybitego ה (he) była niewidoczną. Tak więc czytałem wyraz ten mylnie דוד DAVID.

Pieczęcie królów polskich.

Zebrał Dr Maryan Gumowski.

(Ciąg dalszy. Tabl. 5).

119. Pieczęć wielka koronna, 93 mm. średnicy, wyobraża na tarczy Orła polskiego z herbem Wiśniowieckich na piersiach. Tarcza ozdobiona ornamentami i trzymana przez dwie postacie „Wojnę“ i „Pokój“, nakryta jest dużą koroną z datą i literami grawera w środku: F 16 ✠ 69 K Korona ta przerywa środkowy pierścień, drobnymi ornamentami zasiany, z 11 tarczami kartuszowemi prowincyi, a mianowicie: Litwy, Prus, Wołoszy, Kujaw, Lubelskiego, ziemi Dobrzyńskiej, Podola, Wołynia, Sandomierskiego, Pomorza i Rusi. Na zewnątrz wstęga górą odchylona z 2 wierszami napisu: MICHAEL · DEI · GRATIA · REX · POLONIAE · MAGNUS · DUX · LITHUANIAE · RUSSIAE · PRUSSIAE · MASOUIAE · SAMOGITIAE)) KIIOUIAE · VOLHYNIAE · PODOLIAE · PODLACHIAE · LIUONIAE · SMOLENSCIAE · SEUERIAE · CZERNIECHOUIEQ Na brzegu wieniec liściasty.

Pieczęć ta używaną była przez cały czas tego, krótkiego zresztą, panowania, pochodzi zaś, jak to z napisu pod koroną widać, z r. 1669. Litery grawera FK mogą w tym wypadku oznaczać chyba tylko Fryderyka Kleinerta, medaliera norymberskiego. urodzonego w roku 1633 w Bartenstein w Prusach, a zmarłego w r. 1714 w Norymberdze. Był to medalier nadzwyczaj płodny i zwłaszcza w latach 1680—1700 wydawał całe szeregi medali na ówczesne wojny tureckie i inne. Gdzie pracował w r. 1669 i czy robił także i pieczęcie, nie jest pewne, ani dotąd zbadane [1]).

Pieczęć cała jest naśladownictwem poprzedniej wielkiej koronnej Jana Kazimierza. Zmian jest jednakże kilka: Oto po raz pierwszy mamy tutaj tytuły królewskie bez żadnego skrócenia wypisane, ponadto napis cały umieszczony na zagiętej w górze wstędze. Również po raz pierwszy podobnie jak na majestatowej pieczęci Michała widzimy tarczę podolską ze słońcem. Są to oczywiście skutki tego, że herby i tytuły szwedzkie nie potrzebowały już zabierać jak dawniej miejsca na pieczęci królewskiej.

120. Pieczęć mniejsza koronna, o średnicy 69 mm., wyobraża w środkowem kole tarczę z Orłem polskim, mającym tarczę Wiśniowieckich na piersiach. Tarcza ozdobiona jest barokowymi ornamentami, na których po bokach 2 aniołki siedzą. Ponad tarczą, w środkowym pierścieniu umieszczona jest duża korona z datą · 1669 · która przerywa wieniec 11 tarcz ze zwykłymi herbami prowincyi: Litwy, Prus, Wołoszy, Kujaw, Lubelskiego, Dobrzyńskiej ziemi, Podola, Wołynia, Sandomierskiego, Pomorza i Rusi. Na zewnątrz w otoku napis: MICHAEL · D · G · REX · POL · MAG · DUX · LIT · RUS · PRU · MAS · SAM · KIIO · VOL · LIU · SMO · SEUER · CZER Na brzegu wieniec liściasty.

Pieczęć powyższa używaną była podobnie jak poprzednia przez wszystkie 5 lat panowania króla Michała i pochodzi prawdopodobnie z tej samej ręki medaliera Fr. Kleinerta z Norymbergi. Wzorem dla niej była tu pieczęć mała koronna Jana Kazimierza, opisana wyżej pod nr. 109, a różnica, oprócz zmiany niektórych herbów, polega na dodaniu ornamentów do tarczy, w miejsce dawniejszych allegorycznych postaci.

121. Pieczęć wielka litewska, o średnicy 93 mm., wyobraża w kole środkowem tarczę z Pogonią, zdobną ornamentami barokowymi i trzymaną przez dwóch aniołów, przy których tarcze z herbem Wiśniowieckich. U góry korona wielkoksiążęca z datą i literami medaliera u dołu · F 16 ✱ 69 K · Tło zasiane drobnym ornamentem. Dokoła pierścień również drobnym ornamentem zasiany, z tarczami 11 prowincyi litewsko-ruskich oraz z tarczą ukoronowaną z orłem polskim u góry. Korona tej ostatniej tarczy przerywa napis w otoku w dwóch wierszach umieszczony: MICHAEL · DEI · GRATIA · REX · POLONIAE · MAGNUS · DUX · LITHUANIAE · RUSSIAE · PRUSSIAE · SAMOGITIAE · MASOUIAE ·)) PODLACHIAE · KIIOUIAE · VOLHYNIAE · PODOLIAE · LIUONIAE · SMOLENSCIAE · SEUERIAE · CZERNIECHOUIAQ Na brzegu wieniec liściasty.

[1]) Forrer: „Bibliographical Dictionary of Medallist", III, 174.

Pieczęć ta używaną była przez cały czas panowania tego króla, a pochodzi podobnie jak pieczęcie koronne od tego samego medaliera Fryd. Kleinerta z Norymbergi. u którego w r. 1669 wszystkie zamówione były. Za wzór służyła mu w tym wypadku pieczęć wielka litewska Jana Kazimierza, nr. 110, tylko że pieczęć Michała wypadła okazalej i bogaciej. Ponieważ używana dawniej tarcza szwedzka obecnie musiała z szeregu być usuniętą, umieścił artysta wśród innych tarczę z niedźwiedziem żmudzkim, nie bacząc, że taki już się w szeregu znajduje. Do licznych błędów heraldycznych, w jakie sfragistyka królewska obfituje, dodano tutaj nowy, a mianowicie umieszczenie 2 tarczy żmudzkich. które tem tylko się różnią. że na jednej niedźwiedź stoi. a na drugiej kroczy.

Nieopisane monety i medale.

(Tabl. 6 i 7).

Medal jubileuszowy 1863 r. wyobraża po jednej stronie postać kobiecą siedzącą na ławie z rękami w dyby zakutemi. Z głowy spada korona. Przed nią klęczy młodzian i usiłuje te dyby rozerwać. U dołu drobny podpis artysty *W. Jastrzębowski.* Po drugiej stronie pięć wierszy napisu, otoczone wieńcem z liści laurowych i dębowych. Wieniec związany u góry wstęgą, a u dołu zamknięty herbem miasta Krakowa.

Medal powyższy powstał, jak już wiadomo, za inicyatywą i nakładem gminy m. Krakowa, która przeprowadzenie i uskutecznienie tego powierzyła naszemu Towarzystwu. Do konkursu, jaki w tym celu Towarzystwo ogłosiło, stanęła bardzo mała ilość artystów, a nagrodę otrzymał Wojciech Jastrzębowski, którego też projekt został wykonany. Autorowi zarzucić tu można jedynie samą myśl, ideę niewiasty zakutej w dyby, która, świadomie czy nieświadomie, wziętą jest ze znanego rysunku Grottgera. Przyznać jednak należy, że sposób przeprowadzenia tej myśli i jej uplastycznienie jest na medalu ogromnie artystyczne, mimo że zdradza ten, nie przez wszystkich lubiany, archaizujący kierunek, jakim najmłodsza rzeźba krakowskiej szkoły dąży. Również i strona odwrotna, mimo tak banalnego i wiecznie się powtarzającego tematu, jak wieniec i napis, nie jest zupełnie banalna, owszem w swojej ciekawej stylizacyi tak liter jak wieńca i herbu, jest nawskróś artystyczna i bardzo oryginalna. Medalu tego odbito 1 egzemplarz w złocie dla Muzeum narodowego, 20 w srebrze dla zbieraczy, oraz 300 w brązi dla publiczności.

Medal z wystawy w Lipnie 1908. Wyobraża po stronie głównej tarczę z herbem ziemi Dobrzyńskiej, koło której napis: ✱ WIEDZĄ PRACĄ WYTRWAŁOŚCIĄ ✱ BUDUJMY PRZYSZŁOŚĆ NASZĄ Na str. odwr. dokoła: WYSTAWA ROLNICZO PRZEMYSŁOWA ✱ a w środku 4 wiersze: ZIEMI | DOBRZYŃSKIEJ | LIPNO | 1908 Medal ma w średnicy 38 mm. i zaopatrzony jest w uszko do noszenia.

Medal z wystawy w Stanisławowie 1875. Wyobraża lokomobilę i inne maszyny przemysłowe, pod niemi w odcinku drobno: SCHAPIRA W otoku napis: PAMIĄTKA Z WYSTAWY ROLNICZO PRZEMYSŁOWEJ —✶— Na stronie odwrotnej herb miasta Stanisławowa (brama miejska z Pilawą Potockich) i 3 wiersze napisu: STANISŁAWÓW | D. 18 WRZEŚNIA | 1875 Niżej 2 gałązki laurowa i dębowa. Medal ma 30 mm. średnicy, a wykonany został przez firmę lwowską Schapiry, na pamiątkę wystawy rolniczo-przemysłowej w Stanisławowie 1875 r.

Medal jubileuszowy Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu 1898 r. Wyobraża po str. gł. siedzącą bokiem niewiastę z kwiatem w jednej, z wieńcem i liczbą 50 w drugiej ręce. Naprzeciw niej różne narzędzia przemysłu, a w tyle herb m. Poznania. Na stronie odwrotnej 8 wierszy napisu: NA | PAMIĄTKĘ | 50 LETNIEGO ISTNIENIA | TOWARZYSTWA | PRZEMYSŁOWEGO | W | POZNANIU. | 1848—1898 Dokoła też napis: górą: PRZEMYSŁ ✶ PRACA ✶ WYTRWAŁOŚĆ — dołem: KOCHAJMY SIĘ ✶ WSPIERAJMY SIĘ

Medal powyższy ma średnicy 37 mm., a wybity został w Poznaniu na pamiątkę 50 letniego jubileuszu Towarzystwa przemysłowego w Poznaniu. Towarzystwo to założone w 1848 r. przez K. Marcinkowskiego, było dzielnym czynnikiem w rozwoju przemysłowym Księstwa i wydało ze siebie pierwszorzędne instytucye finansowe w Poznańskiem.

Medalik Słowackiego. Wyobraża popiersie $^3/_4$ w prawo według ryciny Hopwooda, nad niem napis: ✶ 1809 JULIUSZ SŁOWACKI † 1849 Na stronie odwrotnej 2 gałązki laurowe tworzą wieniec z pustem polem w środku. Medalik ma w średnicy 21 mm. i zaopatrzony jest w uszko do noszenia. Powstał on z następującego powodu. W roku 1909 przypadała 100 letnia rocznica urodzin poety. Prócz obchodów i uroczystości zajęte było całe społeczeństwo myślą sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju. Kwestya jednak, gdzie te zwłoki umieścić, czy na Wawelu, czy na Skałce, czy nawet na wierchach skalnych Tatr, rozbiła w niwecz te zamiary i cały plan tej głównej uroczystości spełzł na niczem. Na taką właśnie uroczystość. którаby się odbyła przy ewentualnem sprowadzeniu zwłok na Wawel, przygotowany był niniejszy medalik. Jeden z przedsiębiorców krakowskich obstalował był już stemple i czekał tylko oficyalnego ogłoszenia terminu, by módz datę i napis odpowiedni wstawić na odwrotną stronę. Niestety, tego się nie doczekał. Kiedy więc rok jubileuszowy minął i sprawa ta zupełnie przycichła, kazał w 1912 r. na próbę odbić kilkanaście egzemplarzy ze stempli, jakie są, niewykończonych. Stąd ten medalik jedyny. jaki Słowacki posiada, a niegodny tak wielkiego jak on poety.

Znaczki pańszczyźniane. *a)* Blaszka mosiężna 8 boczna wyobraża w kole konia, nad nim ID; *b)* takaż blaszka, ale mniejsza, wyobraża w kole postać wieśniaka z laską i kapeluszem, koło głowy I-D. Obie blaszki należą do rzędu bardzo dziś już rzadkich znaczków pańszczyźnianych, a właściwiej znaczków, używanych w dobrach ziemskich przy

płaceniu robotników, w miejsce drobnej monety. Litery ID oznaczają na nich „jeden dzień“ roboczy, a mianowicie raz za robotę z koniem, drugi raz bez. Znaczki te publikujemy tu po raz pierwszy w nadziei, że znajdzie się może kto z pośród zbieraczy, posiadający większą ich ilość i umiejący wytłómaczyć wiele kwestyi, z tym bezsprzecznie ciekawym gatunkiem numizmatów związanych. Chodzi mianowicie, tak samo jak przy monetach kontrasygnowanych, o określenie czasu i miejscowości ich obiegu.

KRONIKA.

Od Redakcyi. Do niektórych egzemplarzy lutowego numeru „Wiadomości“ nie dołączyliśmy jednej tablicy z powodów cenzuralnych. PP. prenumeratorzy, którzy tej tablicy nie otrzymali, zechcą w sprawie bliższego wyjaśnienia zwracać się do Redakcyi, dołączając do listu pocztowy rewers na opłatę odpowiedzi dla ruchu międzynarodowego.

Dr. Max Jaquet zmarł w Berlinie 4 października 1912 r. w 76 roku życia. Z zawodu lekarz-ginekolog, odznaczony tytułem tajnego radcy sanitarnego, był zmarły równocześnie jednym z najwybitniejszych numizmatyków niemieckich, zbieraczem i ofiarodawcą w wielkim stylu. Jemu to zawdzięcza malborski gabinet numizmatyczny prócz wielu drobniejszych darów trzy wielkie kollekcye monet i medali brandenburskich i pruskich; jego przedewszystkiem ofiarności przypisać należy ogromny rozwój owych zbiorów, opublikowanych dotychczas w pięciu tomach, które nie obejmują jeszcze całości. W uznaniu zasług, na polu numizmatyki położonych, mianował go uniwersytet w Królewcu doktorem filozofii honoris causa. Medal Dr. Jaqueta, wybity z okazyi 70 rocznicy jego urodzin, podaliśmy w 6 numerze „Wiadomości“ z r. 1909.

Bułgarya. Oprócz złotych wprowadza Bułgarya także nowe niklowe monety, których wybicie powierzono mennicom austryackim. Wybitych zostanie 10 milionów sztuk po 20 cent. (stotinki), 13 mil. po 10 i 14 mil. po 5 cent., o średnicy 21, 19 i 17 mm., z aliażu 25% niklu i 75% miedzi. Na s. o. nosić będą w wieńcu z róż i kłosów liczbę wartości i datę 1912; obwódka zewnętrzna perełkowa. Na s. g. będzie ukoronowany herb państwa i napisy. Stemple wykona mennica wiedeńska.

Francya przeprowadza energicznie reformę monetarną. W r. 1911 wycofano i stopiono luidorów za 18 mil. franków, innych złotych monet za 486.045 fr., wreszcie za 5,822.821 fr. starych 5 frankówek, z których część pochodziła jeszcze z 1830 r. Wybito natomiast w tymże roku dla Francyi w złocie 30.067 sztuk po 100 fr., 5,346.044 po 20 fr., 1.880.865 po 10 franków; w srebrze 5,542.000 sztuk po 1 fr. i 1,329.503 po 50 cent.; nadto 7.903.000 sztuk po 10 cent., 15,386.000 po 5 cent., 5 mil. po 2 cent. i 5 mil. po 1 cent. Bito w tym roku monety nietylko dla Francyi i kolonij, lecz także dla Abisynii, Grecyi, Marokka i Wenezueli. Niedawno otrzymał rząd upoważnienie do wprowadzenia w obieg monet niklowych przedziurawionych, wartości nominalnej 25, 10 i 5 centimów.

Wykopaliska.

Górka (pow. lubartowski). Włościanin z tej wsi, Franciszek Kopeć, wyorał na polu dwa garnki, w któ-

rych znajdowało się 9 złotych monet hiszpańskich, 32 dużych, 35 małych srebrnych monet polskich, 1089 miedzianych litewskich i złoty pierścionek.

„Słowo“ (warsz.) nr. 356 z r. 1912.

Przemyśl. Dzienniki donoszą, że w dobrach Chrapice pod Przemyślem, należących do Stanisława hr. Stadnickiego, przy kopaniu piasku w górze piaskowej w lesie natrafili robotnicy na otwór, który prowadzi do czterech połączonych ze sobą piwnic, mocno sklepionych, z ubitą podłogą. Na ścianach piwnic odnaleziono napisy: Groncijowski, Szałowski, Kowalski, A. Drohojowski, A. M. Siekierzyński, Mniszek, Karwowski, Rozmarynowski, Błażowski, X. Otocki oraz inne, mniej czytelne. Delegacya specyalistów, wysłanych z ramienia Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyślu określiła ze stylu liter, ze napisy te pochodzą z wieku XVIII. Pochodzenie jednak budowli podziemnych może być i znacznie wcześniejsze, sięgające epoki napadów tatarskiah na ziemię przemyską (np. r. 1672, data ostatniego napadu). Delegacya przemyska przypuszcza, że schroniska podziemne mogą się łączyć korytarzami podziemnymi z dworami okolicznymi, albowiem niektóre dwory w Przemyskiem, np. zamek w Rabotyczach, posiadają podobne korytarze, na kilka kilometrów długie. — W ziemi przemyskiej odkryto nadto niedawno kilka wykopalisk, pochodzących ze znacznie dawniejszych epok. Tak w Przedzielnicy dokopano się do palenisk z epoki grodziskowej, wydobyto szczątki garnka z ornamentem typowo grodziskowym, nożyczki i siekierki krzemienne, również krzemienny sierp, tłuczki do mielenia ziarna, groty żelazne, ciężarki rybackie, korale i t. d. z epoki hallstadzkiej. Dzierżawca Przedzielnicy, p. Miller, ofiarował te przedmioty do zbiorów Polskiej Stacyi Archeologicznej w Przemyślu.

Radom. Na polach piaskowych, położonych około dawnego rynku starego miasta, na którym oprócz dawnego kościoła św. Wacława, dziś zajętego na odwach, niema żadnych innych budowli, w początkach kwietnia roku zeszłego wykopano skarb. Skarb ten składa się z monet począwszy od Kazimierza Wielkiego (kwartniki ruskie) do Zygmunta III. włącznie. Monet było z górą dwa funty. Grubych sztuk, zdaje się, nie było, oprócz jednego dukata Zygmunta Luksemburczyka. Piszącemu udało się kupić parę tylko sztuk, które dostały się do rąk osób trzecich, resztujące zaś dwa funty monet znalazca sprzedał w szynkowni za ośm złotych. Pomimo ofiarowanych nabywcy kilkudziesięciu rubli zmarnowanego skarbu wydostać się nie udało. Znalezione monety są po większej części bardzo lichego srebra, oprócz trojaków Zygmunta III, które są bardzo dobrze zachowane. Wszystkie one są koronne, może są i inne w tych 2 funtach. Widziałem Kazimierza, Jana Olbrachta, Aleksandra Jagiellończyka, Zygmunta Starego, Alberta lenne, świdnickie, Zygmunta Augusta, krzyżackie, Stefana Batorego, i Zygmunta III. Wszystko półgroszki. Cennego niewidziałem nic, chyba że w 2 funtach niedostępnych dla oka, było coś innego, cenniejszego i lepszego.

Przypuszczać należy, że skarb schowany na 2 łokcie głęboko, leżał w piasku od końca 16 wieku i był schowany na gruntach dawnego miasta, gdzie obecnie rośnie pszenica i żadnego zgoła śladu po budowlach nie pozostało.

Szafrański.

Do tego Numeru dodaje się cztery tablice światłodrukowe.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Maryan Gumowski, Muzeum Czapskich, Kraków.

Czcionkami drukarni »Czasu« w Krakowie. Nakładem Towarzystwa Numizmatycznego.